

Czapliński, Marek

Funkcje polityczne a funkcje kulturalne polskiej prasy górnośląskiej w II połowie XIX i na początku XX w.

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/3-4, 187-199

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK CZAPLIŃSKI

FUNKCJE POLITYCZNE A FUNKCJE KULTURALNE
POLSKIEJ PRASY GÓRNOŚLĄSKIEJ
W II POŁOWIE XIX I NA POCZĄTKU XX W.

O problem tytułowy zahaczała większość prac poświęconych sprawom górnośląskim tego okresu, jednak mało kiedy zastanawiano się nad pytaniem, w jakim stopniu prasa tego regionu spełniała jedną, a w jakim stopniu drugą funkcję? Prawie wszyscy autorzy ostatnich kilkadziesiąt lat są pełni uznania dla olbrzymiej roli gazet zarówno w kształtowaniu się kierunków politycznych, jak i wychowaniu Ślązaków w duchu kultury polskiej. Do dziś mówi się, że prasa ta zastępowała szkołę polską. Z dużej ilości dzieł i artykułów niewątpliwie najwięcej wniosły do tematyki tej prace Ratajowskiego, Bednorza, Glenska i Patera. Gdy jednak po paru latach przerwy powraca się do spraw śląskich, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że obraz, jaki czytelnik uzyskuje z tej literatury, nie jest pełny i obiektywny. Zaczyna się podejrzewać, że regionalny patriotyzm i brak odpowiednich punktów odniesienia osłabiają krytycyzm badaczy, skłaniając ich do niekiedy zbyt optymistycznych wniosków. Jestem skłonny sądzić, że w wielu przypadkach obraz ten jest skrzywiony z przyczyn niezależnych od autora. Czytelnik studium o kulcie Mickiewicza, Kasprowicza czy Słowackiego na Śląsku łatwo zasugeruje się, że problemy te stanowią główną treść prasy śląskiej, co oczywiście będzie wrażeniem fałszywym.

Aby sprawiedliwie osądzić wypełnienie przez polską prasę górnośląską swoich funkcji, musimy uświadomić sobie powszechnie znane realia tego regionu, a więc brak polskiej inteligencji, ograniczenie języka polskiego do klas niższych, brak szkoły polskiej, stały i wielostronny nacisk kultury niemieckiej, biedę polskiego robotnika i chłopa, która często pozwalała na prenumeratę tylko najtańszej gazety (a sądząc z powszechności zbiorowego czytania, często i na to nie), dalej widoczne dla przybyszów z innych dzielnic: konserwatyzm, zasklepienie w sprawach lokalnych, brak szerszych horyzontów — wszystko tak typowe dla tra-

dycyjnych środowisk wiejskich¹. W tej sytuacji prasa miała stanowić ważny czynnik wychowania kulturalnego i cywilizacyjnego, środek polskiego wychowania patriotycznego, politycznego, społecznego, miała stać się ośrodkiem krystalizacyjnym kierunków i stronnictw politycznych. Mogła zrobić najwięcej docierając wszędzie, nawet tam, gdzie nie było polskich towarzystw. Mogła działać więcej niż okresowe zebranie czy wiece. Czy w tej sytuacji wszystkie swoje funkcje wypełniała równie dobrze?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa nawet dla kogoś, kto spędził wiele lat na studiach prasy śląskiej. Pełna odpowiedź wymagałaby badań statystycznych licznych roczników różnych tytułów, choćby dla precyzyjnego zbadania, jakie miejsce w nich zajmują treści kulturalne, a jakie polityczne. Doświadczenia Jerzego Ratajewskiego wskazują, że wymagałoby to zaangażowania dużej grupy ludzi na parę lat². Bez tego typu badań będziemy stale opierać się na mniej lub bardziej ścisłych przybliżeniach, o ile nie powieździeć — przypuszczeniach.

Problemem jest też, czy należy mówić okulturalnej roli gazet śląskich (w sensie kultury wyższego rzędu), czy też raczej o roli cywilizacyjnej, z dużym uwzględnieniem wiedzy ogólnokształcącej, praktycznej itp. Wydaje się, że przyjmując pierwszą alternatywę, stajemy od razu na straconych pozycjach z tego względu, że warunki śląskie zostawiały bardzo mało miejsca na kulturę wyższego rzędu. Stąd mówiąc o roli kulturalnej będziemy najczęściej mieli na myśli tę cywilizacyjną, z nie-licznymi elementami kultury wyższej.

Kto wie, czy nie większą trudność sprawia precyzyjne rozróżnienie funkcji politycznych i kulturalnych pisma. Wiadomo powszechnie, że z braku możliwości jawnego oddziaływania politycznego wychowanie patriotyczne na łamach gazet polskich odbywało się często drogą propagowania kultury polskiej. Wiersz polskiego klasyka, tekst wybitnego polskiego pisarza pełniły więc rolę podwójną³. To samo jest jednak dla nas i ułatwieniem. Warto bowiem zastanowić się, a to często umyka uwagi badaczy prasy górnośląskiej, jak wiele miejsca poświęcano tu treściom kulturalnym nie mającym związku z Polską.

Podobną trudność sprawia konieczność decyzji, czy treści religijne, zwłaszcza w drugiej połowie XIX w., zaliczyć do kulturalnych, czy politycznych. Wydaje się, że gdy chodzi o nasze rozważania, należy wy-

¹ „Kraj”, 1899, nr 35 z 27 VIII (8 IX), nr 39 z 24 IX (6 X) 1899; por. też E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, R. 4: 1934, s. 22—95.

² J. Ratajewski, *Próba zastosowania metody statystycznej analizy zawartości na przykładzie wybranych czasopism śląskich z 1911 r.*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” (dalej: RHCP), t. VIII: 1969, z. 2, s. 264—266.

³ Doskonale ilustrują to prace J. Glenska, *„Nowiny Raciborskie” w latach 1889—1904*, Katowice 1970 i Z. Bednorza, *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich*, Wrocław 1971.

łączyć je, gdyż stanowią zupełnie odrębny problem, choć teoretycznie należałoby je jednak zaliczyć w większości do kulturalnych.

Bardzo przydatna w opracowaniu tematu mogłaby być językowa analiza prasy śląskiej. Język ten, jak często podkreślano, jest językiem eżopowym, w którym nieraz trzeba się domyślać treści politycznych. Często tekst na pierwszy rzut oka neutralny kryje w sobie określenia wprowadzające do obiegu pojęcia czy informacje o zabarwieniu politycznym, oczywiście o ile rozpatrywać je w konkretnej śląskiej sytuacji. Szczegółowa analiza języka licznych anonimowych powiastek ludowych mogłaby doprowadzić do wykrycia wpływów wielkiej literatury polskiej czy stylu wybitnych pisarzy⁴.

Wielokrotnie zwracano już uwagę, że studiowanie samej gazety, bez jej dodatków, często może prowadzić do fałszywych wniosków, jako że te ostatnie pełniły praktycznie rolę czasopism społeczno-kulturalnych czy fachowych⁵. Z drugiej strony, analizowanie samych dodatków — bez wzięcia pod uwagę, jaką stanowiły część macierzystej gazety: czy były bezpłatne, a więc dostępne dla wszystkich czytelników, czy płatne, a więc tylko dla zamożniejszych — też może prowadzić do fałszywych wniosków.

Zbyteczne jest przypominanie o konieczności rozróżnienia między gazetą a redaktorami, ale zwłaszcza na Śląsku działalność redakcyjna jest często trudna do oddzielenia od pozaredakcyjnej⁶. Stąd ograniczymy się do analizy samego wytworu prasowego.

Dla właściwej oceny wypełniania funkcji tytułowych przez prasę górnośląską należałoby w zasadzie porównać jej wytwory i efekty działania z odpowiednikami w innych zaborach. To teoretycznie słuszne założenie może jednak prowadzić do bardzo skrzywionych porównań. Inna była niewątpliwie funkcja „Wieńca” i „Pszczółki” w Galicji, dysponującej ludową szkołą polską, niż „Katolika” na Śląsku. Inne także były: rodowód, edukacja i środowisko redaktorów pism ludowych Królestwa od tych, jakie cechowały emisariuszy wielkopolskich lub pomorskich, którzy redagowali gazety ziemi śląskiej, nie wspominając już o nielicznych redaktorach miejscowego chowu⁷.

Ponieważ polityczna funkcja gazet polskich na Śląsku jest rzeczą dobrze znaną i na pewno mniej kontrowersyjną, w szkicu niniejszym zajmujemy się pierwiej ich funkcją kulturowo-cywilizacyjną. Nietrudno

⁴ Prace w tym kierunku już podjęto.

⁵ J. Ratajewski, *O dodatkach do czasopism śląskich od końca XIX w. do roku 1939*, „Zaranie Śląskie”, 1965, nr 4, s. 881—888.

⁶ J. Ratajewski, *O wydawnictwach, redaktorach, kolporterach i czytelnikach prasy polskiej na Śląsku w końcu XIX i na początku XX w.*, „Studia Śląskie”, Seria nowa, 1976, s. 317—319.

⁷ Por. Z. Kmiecik, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1866—1914*, RHCP, t. XIV: 1974, nr 2—3, s. 145—274. Obszerny artykuł o dziennikarzach zaboru pruskiego oddał niedawno do druku badacz dziejów inteligencji wielkopolskiej Witold Molik.

zauważyć, że gazety polskie na tym terenie były w końcu XIX w. pod wyraźnym wpływem idei pracy organicznej, które oddziaływały na nie przede wszystkim z Poznańskiego⁸. Wynikały z tego określone preferencje w rodzaju propagowania samokształcenia, działalności społecznej, stwarzania się zarówno w celach towarzyskich, społecznych, jak ekonomicznych. Stąd też pokazną rolę odgrywały w gazetach teksty informujące o nowych ustawach, przepisach, porady praktyczne, występujące ze szczególnym nasileniem w dodatkach typu „Rolnik” czy „Robotnik”, ale widoczne również w macierzystych tytułach. Zasięg kulturotwórczych w tym względzie pismom polskim nie sposób nie przyznać, czy jednak ta praca organiczna nie była wycelowana zbyt nisko, rozważymy później. Niewątpliwie też do znudzenia powtarzane zachęty do uczenia się pisania i czytania po polsku, do pielęgnowania ojczystego języka, niewstydzania się go w życiu codziennym spełniały niesłychanie ważną funkcję. Dużą wagę miał fakt kontaktu czytelnika na co dzień z poprawnym, nieskażonym językiem literackim. Wielokrotnie też, i słusznie, podnoszono, jaką rolę odgrywała na łamach gazet reklama polskiej książki: elementarzy, tanich czytanek, podręczników, choć można mieć wątpliwości, czy początkowo akcje tego typu były dostatecznie częste, biorąc pod uwagę możliwości prasy codziennej⁹.

Nie da się pomniejszyć roli niektórych gazet w organizowaniu akcji pisania listów polskich; tak np. w 1891 r. dzieci przysłały do „Katolika” 600 listów, a do „Nowin Raciborskich” 200, za co otrzymały ponad 1000 książek polskich. Podobne metody stosowano i później¹⁰.

Z założeń pracy u podstaw, a i z lokalnych warunków górnośląskich, wynikało zarówno programowe, jak i czasem mimowolne szerzenie świadomości społecznej wśród polskich robotników i chłopów, skoro trudno było nie dostrzec nakładania się podziałów narodowych i społecznych i nieraz przyznawano się, że programem gazet polskich jest podnoszenie poziomu ekonomicznego i oświatowego polskich klas pracujących, jako niezbędnego warunku dalszej działalności narodowej¹¹. Z chwilą pojawienia się na Górnym Śląsku propagandy socjalistycznej dodatkowym bodźcem ku temu była chęć uodpornienia na socjalizm polskich robotników¹².

Praktycznie nie ma historyka prasy śląskiej czy kronikarza życia politycznego tego regionu, który by nie zauważył roli, jaką spełniały gazety tamtejsze w szerzeniu polskiej świadomości historycznej, wykazywaniu historycznych związków Śląska z Polską, przypominaniu waż-

⁸ Por. program „Katolika”, nr 53 z 30 XII 1880.

⁹ Z. Bednorz, *Konfrontacje kulturalne na ludowych szpaltach*, „Kwartalnik Opolski”, 1971, nr 2, s. 70—84.

¹⁰ Tamże, s. 82—83; Ratajewski, *O wydawnictwach...*, s. 313.

¹¹ M. Czapliński, *Adam Napieralski 1861—1928*, Wrocław 1974, s. 19.

¹² M. Pater, *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879—1893*, Wrocław 1969, s. 122.

nych wydarzeń dziejów ojczystych, propagowaniu postaci historycznych w rodzaju Kościuszki, Sobieskiego i innych. Sięganie do przeszłości Polski spełniało niewątpliwie ważną rolę w walce z naciskiem kultury niemieckiej i kształtowaniu postaw patriotycznych. Powstaje jednak istotne pytanie: jak wiele dowiadywał się czytelnik śląski w tym zakresie?

Otóż nie da się ukryć, że do przełomu wieków, do wystąpienia młodych narodowców, a tym samym do powstania poważniejszej konkurencji politycznej i ekonomicznej dla dotychczasowych gazet, ilość miejsca, jakie poświęcają one tym sprawom, jest najczęściej mała, a odpowiednie treści wręcz przemycą się w opowiadaniach, sprawozdaniach, komentarzach do wydarzeń politycznych czy opisach rzeczy pozornie neutralnych¹³. Dalecy jesteśmy dziś od niedoceniaania tego typu propagandy, koniecznej wówczas choćby ze względu na wrażliwość władz pruskich, które korzystały z każdej okazji, aby polskim redaktorom wymierzyć wysoką grzywnę lub parę miesięcy więzienia i tym samym poderwać egzystencję ekonomicznie słabych gazet. Jednak musimy sobie zdać również sprawę, że ze względu na powyższe warunki treści historyczne wcale nie były tak częste na łamach gazet polskich, zwłaszcza do początku lat dziewięćdziesiątych. Pomijamy tu przypadek „Gazety Górnośląskiej”, której bardzo zdecydowana polska propaganda, zdaniem badaczy, nie była dostosowana do zasobu językowego i mentalności Górnoślązaków¹⁴.

Problemem jest, od kiedy datować zasadniczy przełom. W ostatnich latach pojawiły się prace Bednorza i Glenska, sugerujące, że już prasa polska lat dziewięćdziesiątych często prezentuje zdecydowanie nową jakość w propagowaniu polskiej historii i kultury¹⁵. Autorzy ci powołują się na dużą liczbę tekstów poświęconych historii Polski i polskich tekstów literackich, zwłaszcza na łamach „Nowin Raciborskich” czy magazynu ilustrowanego „Światło” wydawanego przez firmę bytomską. Bednorz w gruncie rzeczy skłonny jest widzieć podobny przełom również w innych popularnych pismach śląskich.

Wydaje się, że przeglądnięcie większej liczby tytułów tego okresu nie pozwala na podobnie optymistyczne wnioski. Cieszące się największą popularnością „Katolik” czy „Gazeta Opolska” nie wykazują wówczas zasadniczej zmiany pod tym względem, mimo iż rzeczywiście liczba tekstów poświęconych historii Polski ulega pewnemu zwiększeniu, intensywniej eksploatuje się głośnie rocznice historyczne. Gdy zaś chodzi o „Nowiny”, to nie odmawiając niewątpliwych zasług przedsiębiorczemu Maćkowskiemu czy może zbyt impulsywnemu Rostkowi, wypada przypomnieć, że rozpowszechnianie tej peryferyjnej gazety było jednak

¹³ Przykłady tego podaje prawie cała dotychczasowa literatura.

¹⁴ Pater, *op. cit.*, s. 145.

¹⁵ Patrz przyp. 3 oraz J. Glensk, *Pierwszy polski magazyn ilustrowany na Śląsku. W czterdziątą rocznicę założenia „Światła”, „Kalendarz Opolski”, 1967*, s. 114—118.

na Górnym Śląsku dość ograniczone; redakcja Maćkowskiego potrwała zaledwie parę lat, a później nękane poważnymi kłopotami pismo wyraźnie obniżyło loty¹⁶. Bardzo ambitne „Światło”, będące rzeczywiście pierwowzorem pisma kulturalno-oświatowego na Śląsku, też w końcu załamało się, reprezentując, jak wszystko wskazuje, zbyt wysoki poziom dla tutejszego czytelnika. Nakład jego był w dodatku jeszcze niższy¹⁷. W sumie więc, aczkolwiek oba pisma z pewnością wpłynęły na wąską grupę najbardziej narodowo wyrobionych Ślązaków, trudno spodziewać się, aby miały wpływ na liczniejsze grupy społeczeństwa tego regionu. Sądziłbym, że większe znaczenie miał wydawany od ostatnich lat XIX w. i przeznaczony od razu dla bardziej wymagających czytelników „Dziennik Śląski”, ale to dlatego, że utrzymał się z dość dużym nakładem przez wiele lat. Pismo to, którego redakcję objął zręczny Józef Siemianowski, już w pierwszych miesiącach zdobyło sobie kilka tysięcy prenumeratorów, co wskazywało, że wypełnia istotną lukę w prasie polskiej¹⁸.

Rozpoczęcie agitacji narodowej w pierwszych latach nowego wieku przyniosło większy przełom, gdyż prawie wszystkie gazety kładły olbrzymi nacisk na propagandę historii Polski bez względu na ponoszone koszty. Zaczyna się to od „Górnoślązaka”, ale później przez całe lata w tematyce tej nadal przodują gazety narodowe, choć względy konkurencyjne zmuszają konserw „Katolika” do pójdęcia w ich ślady.

Pytanie postawione uprzednio odnośnie do miejsca historii na łamach prasy górnośląskiej, można by powtórzyć w odniesieniu do propagandy polskiej kultury, literatury, sztuki, teatru. Dotychczasowe prace nie dają jasnej odpowiedzi, jak często w gazetach śląskich można znaleźć podobne treści.

Moim zdaniem, do lat dziewięćdziesiątych sprawa ta wygląda raczej źle. Badacze życia kulturalno-społecznego na Śląsku już dawno zwrócili uwagę (a dotyczy to także lat późniejszych), że trudno jest spotkać na łamach prasy streszczenia wygłaszanych w towarzystwach odczytów poświęconych historii i literaturze polskiej, że mało dowiadujemy się o przedstawieniach teatralnych tam organizowanych¹⁹. Zachwalane przez

¹⁶ Nakład ich wahał się między 2,5 a 5 tys. egz. Glensk, „Nowiny Raciborskie”..., s. 246—247.

¹⁷ Nakład „Światła” był jeszcze mniejszy: 1800 do 3 tys. egz., przy czym pod koniec wydawania pisma można było zaobserwować ponownie tendencję zniżkową. Por. Pater, *op. cit.*, s. 172; M. Czaplinski, *Powstanie i rozwój koncernu „Katolika” w Bytomiu w latach 1898—1914*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1971, nr 3, s. 321.

¹⁸ Czaplinski, *Powstanie i rozwój...*, s. 318, 321.

¹⁹ M. Antonów, *Działalność kulturalna polskich towarzystw na Górnym Śląsku w II połowie XIX i na początku XX w. w świetle współczesnej prasy*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. 2: 1958, s. 630—633; S. Obrzud, *Z dziejów polskiego teatru amatorskiego na Górnym Śląsku w latach 1869—1922*, „Zaranie Śląskie”, 1962; nr 3, s. 401—415.

niektórych autorów kalendarze śląskie miały relatywnie więcej takich tekstów, jednak siłą oddziaływania nie mogły się równać z prasą codzienną i nie mogły wyrównać jej niedostatków²⁰. W latach dziewięćdziesiątych niewątpliwie nastąpił pod tym względem pewien postęp, a głównymi jego „sprawcami” były te same czasopisma, które wymieniliśmy uprzednio. Zwłaszcza „Światło” poświęcało większość numeru polskiej poezji i literaturze, zamieszczało kształcące informacje o ojczystym malarstwie i muzyce. Nadal jednak najpopularniejsze gazety stały pod tym względem na słabym poziomie²¹. Nawet płatne ogłoszenia w nich zamieszczane, które normalnie są doskonałym miernikiem poziomu kulturalnego pisma, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych tylko z rzadka reklamują książki o treści niereligijnej, a już zupełnie sporadycznie dzieła wybitnych polskich twórców²².

Sytuacja ta miała się zdecydowanie poprawić dopiero w pierwszych latach XX w., z tych samych przyczyn, co podane poprzednio. Poprawa ta nie dotyczyła jednak w równym stopniu wszystkich gazet śląskich. Przykładowo, „Katolik” pozostał najbardziej chyba wierny swemu dawnemu modelowi, publikując najczęściej „ludowe powiastki”, przygodowe opowiadania podrzędnych autorów itp. Również „Górnoślązak” w okresie swej niezależności stylem wyraźnie wzorował się na swym głównym konkurencie, nie wybijając się poziomem kulturalnym, a nastawiając się na walkę polityczną. Uderzające jest też, że autor monografii wydawanych dopiero od 1911 r. „Nowin” opolskich jest w stanie wymienić zaledwie parę utworów wybitniejszych pisarzy polskich publikowanych przez jego pismo w okresie przedwojennym²³.

Od poziomu tego wyraźnie odbijało parę gazet. Z wydawnictwa „Katolika” był to niewątpliwie „Dziennik Śląski”, redagowany świetnie i wszechstronnie przez Janinę Omańkowską, w którym znajdujemy liczne teksty znanych i wybitnych autorów polskich, w dziale „Literatura,

²⁰ Bednorz, *Nad rocznikami...*, s. 31; J. Woźnicka, *O dawnych kalendarzach śląskich*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, 1965, nr 1/2, s. 43—66.

²¹ Szybko musiały zrezygnować z ambitnego programu prezentacji polskiej kultury i sztuki „Nowiny Raciborskie”. Por. Glensk, „*Nowiny Raciborskie*...”, s. 188. O innych pismach: Glensk, *Pierwszy polski magazyn...*, s. 114—118; Pater, *op. cit.*, s. 107—197; F. German, *W stulecie „Katolika” na Śląsku*, „Novum”, 1970, nr 2, s. 84.

²² Widać to doskonale zarówno przy analizie „Katolika”, jak i gazet wydawanych w Opolu. Por. Pater, *op. cit.*, s. 133; Czapliński, *Adam Napieralski...*, s. 33; J. Ratajewski, *Informacja o książce, bibliotekach i czytelnictwie na łamach czasopism polskich w Opolu w latach 1911—1921*, „Roczniki Biblioteczne”, t. 14: 1970, nr 1/2, s. 351—363. Odmienna opinia Bednorza (*Nad rocznikami...*, s. 122—123) jest zbyt słabo poparta analizą częstotliwości reklam dobrych książek polskich, aby przyjąć ją za dowód. Por. zresztą fakty podawane przez tegoż autora na s. 127.

²³ J. Ratajewski, *Wydawnictwo i czasopismo „Nowiny” w Opolu w latach 1911—1921*, Warszawa 1972, s. 140—141.

sztuka, nauka” przegląd treści poważniejszych pism literackich, kulturalnych i naukowych innych zaborów. Tu też w dziale ogłoszeń zamieszczano często inseraty (w rodzaju tych Gebethnera i Wolffa) propagujące dzieła najwybitniejszych polskich pisarzy i poetów, takich jak choćby Brodziński, Ujejski, Zapolska, Wyspiański. Tu też można było spotkać reklamy widowisk przedstawiających postacie z *Pana Wołodjowskiego* czy *Wesela* lub reprodukcji wybitnych malarzy krajowych²⁴.

Konkurencja nie pozostawała tak bardzo w tyle, zwłaszcza gdy chodzi o „Polaka” i „Kuriera Śląskiego”. Mimo że pisma te nastawiały się głównie na walkę polityczną i poziomem niewątpliwie ustępowały „Dziennikowi”, imponowała w nich paleta publikowanych pisarzy polskich. W jednym tylko roczniku „Kuriera” (1908) znalazły się utwory Anczyca, Konopnickiej, Sieroszewskiego, Reymonta, Dygasińskiego²⁵. Szereg utworów z „Kuriera” publikowano także w „Polaku”²⁶. Niewątpliwie słabsza pod tym względem była późniejsza „Gazeta Ludowa”, której wyraźnie zabrakło dobrego redaktora z licznymi kontaktami międzyzaborowymi.

Oceniając wpływ powyższych gazet na Górnoszlązaków trzeba pamiętać o olbrzymiej popularności Korfantego, dzięki czemu gazety jego w okresie swej świetności nakładem zbliżały się do obu czołowych pism bytomskich²⁷. Inaczej mówiąc, oznaczało to przewagę ambitniejszej polityki kulturalnej.

gorzej wyglądała sprawa z miejscem szerzej pomyślanej kultury literackiej, a zwłaszcza kultury i wiedzy ogólnej. Jeśli pominiemy elementy, które zaliczyliśmy do pracy organicznej, to wrywkową analizą paru roczników nawet z lat dziewięćdziesiątych przynosi naprawdę smutne refleksje. Teksty tego typu giną zupełnie w nawale plotek o charakterze lokalnym, moralitetów religijnych, wiadomości politycznych, kroniki nieszczęśliwych wypadków i kataklizmów przypominających prasę „żółtą”. Przewaga treści religijnych, wywodząca się z czasów kulturkampfu i związana z początkową zależnością gazet polskich od kleru, dawała się szczególnie we znaki do końca XIX w. Pod względem ilościowym konkurowały z nimi jedynie informacje lokalne, pomyślane jako przynęta dla najmniej wyrobionego czytelnika. I tu należy przypomnieć ambitne programy „Nowin Raciborskich”, czy jeszcze lepsze „Światło”, które poświęcało tym problemom pokaźną część numeru i było, jak to nazwał jeden z badaczy, prawdziwym uniwersytem ludowym. W przeciętnej gazecie śląskiej treści te stały jednak na ostatnim chyba miejscu

²⁴ Por. przykładowo w r. 1909: nr 86 z 17 IV, nr 150 z 6 VII, nr 153 z 9 VII, nr 163 z 21 VII i inne.

²⁵ Por. nr 83 z 9 IV, nr 84 z 10 IV, nr 134 z 12 VI, nr 156 z 10 VII, nr 228 z 2 X, nr 248 z 25 X, nr 287 z 12 XII.

²⁶ Por. nr 48 z 21 IV, nr 75 z 23 VI, nr 84 z 14 VII 1908.

²⁷ Cz a p l i ń s k i, *Powstanie i rozwój...*, s. 321.

w zainteresowaniach i preferencjach redaktorów²⁸. Dopiero w wieku XX nastąpi tu dalej idąca odmiana. Zwłaszcza „Kurier Śląski” i „Polak” zaczęły regularnie zamieszczać teksty wybitniejszych pisarzy obcych, m.in. Kiplinga, d'Amicisa, Daudeta, Kuprina. Nie będzie odstawać zbytnio i „Dziennik”²⁹. Literatury obcej będzie jednak zawsze (i nie ma się czemu dziwić) dużo mniej niż literatury polskiej.

Bardzo źle natomiast, moim zdaniem, przedstawiało się w gazetach śląskich miejsce treści ogólnokształcących z zakresu nauk przyrodniczych, technicznych, matematyczno-fizycznych. Jeszcze w latach dwudziestych nieliczne próby wprowadzenia stałych działów o charakterze ogólnokształcącym w prasie codziennej trzeba było zarzucać czy to z braku zainteresowania prostych czytelników zbyt wielką abstrakcją, czy na skutek nacisku wydarzeń aktualnych. Nawet w 1911 r., kiedy sytuacja pod tym względem przedstawiała się już dużo lepiej, wykłady popularnooświatowe zajmowały jedynie 3—4,5% treści trzech popularnych gazet górnośląskich, czyli 10 razy mniej niż informacje lub ogłoszenia, a przecież tematyka ich dotyczyła z pewnością głównie rzeczy poruszanych przez nas uprzednio³⁰. Braku, o którym mowa, nie mogli zastąpić wrywkowe, przypadkowe ciekawostki z dziedziny przyrody czy techniki, opisujące latami głównie kurioza w rodzaju przysłowio-owego „cielecia o dwóch głowach”. Z zajętych przede wszystkim sprawami narodowymi, a potem sporami partyjnymi gazet polskich najlepiej pod tym względem prezentowały się początkowo „Światło”, a później „Dziennik”, zamieszczające dość często szersze artykuły z tego zakresu.

Jeżeli jeszcze teksty historyczne, literackie, ciekawostki nauki i techniki znajdowały w końcu miejsce w tygodniowych dodatkach gazet śląskich (choć nie należałoby zbyt generalizować — wystarczy analiza dość ubogich „Rodziny” czy „Gościa Świątecznego” wychodzących przy „Gazecie Opolskiej” i „Głosie Śląskim”), to jednak trzeba w końcu zwrócić uwagę na fakt, jak niesłychanie wąskie horyzonty świata kształtowała przez wiele lat prasa śląska.

Codzienne informacje polityczne zawierały z reguły (choć też nie zawsze i nie we wszystkich gazetach) pokąsną porcję wiadomości z Niemiec, w których relacje z parlamentu i sejmu usuwały na daleki plan wszystko inne. Zagraniczne wieści ograniczały się najczęściej do paru państw europejskich. I tu zakres zainteresowań gazet był często więcej niż skro-

²⁸ Pater, *op. cit.*, *passim*. „Nowiny Raciborskie” próbowały wprowadzić stałe działy: „Pogadanki naukowe” czy „Pogadanki o świecie i ludziach”, które utrzymały się bardzo krótko. Por. Glensk: 1) „Nowiny Raciborskie”..., s. 172; 2) *Pierwszy polski magazyn...*, *passim*; Bednorz, *Nad rocznikami...*, s. 162—164.

²⁹ „Polak”, nr 101 z 22 VIII 1908; „Kurier Śląski”, nr 69 z 22 III, nr 183 z 11 VIII, nr 213 z 15 IX 1908; „Dziennik Śląski”, nr 86 z 17 IV 1909.

³⁰ Glensk, „Nowiny Raciborskie”..., s. 172; Ratajewski, *Próba zastosowania metody statystycznej...*, s. 221. Poziom niemieckiej szkoły ludowej nie uzasadniał, moim zdaniem, lekceważenia tych treści.

mny. Całymi latami wiadomości z Francji dotyczyły jedynie walki z klemem, a z Rosji „nowych spisków nihilistycznych”. Objaśniające komentarze czasem rzeczywiście ułatwiały zorientowanie się, o co chodzi, nie rzadko jednak raziły prymitywnym upraszczaniem czy wręcz fałszowaniem rzeczywistości w wyniku niewiedzy redaktorów. Informacja o innych częściach świata była praktycznie żadna, jeśli nie brać pod uwagę publikowanych raz na parę lat relacji z podróży do Palestyny czy częstszych może listów misjonarzy afrykańskich. Trochę lepiej było pod tym względem, gdy jakaś wojna czy powstanie antykolonialne przykuwały uwagę całego świata do Chin, Japonii czy Afryki.

Nawet wiek XX nie przyniósł tu zasadniczego przełomu. Prawda, zwiększyła się poważnie ilość wiadomości ze świata w „Katoliku”, który uprzednio był pod tym względem najuboższy. Dość dużo było ich w „Górnoślązaku”, wyjątkowo szeroko i pełnie traktowano o nich w „Dzienniku Śląskim”, skończył się na pewno prymitywizm komentarzy, doszły szczegółowe opisy wydarzeń aktualnych czy analizy polityczne na wysokim jak na prasę śląską poziomie. Uderzające jest jednak, że pisma endeckie, zwłaszcza zaś „Polak”, „Kurier” czy „Gazeta Ludowa”, koncentrując się głównie na walce politycznej, poświęcały tym sprawom dużo mniej miejsca niż konkurenci, wręcz lekceważyły je. We wszystkich zaś pismach śląskich nadal można było obserwować przewagę wiadomości lokalnych nad zagranicznymi, co podkreślało ich prowincjonalny charakter³¹.

Problem politycznej funkcji gazet polskich na Górnym Śląsku wydaje się dużo prostszy. Polityczne znaczenie miała tu często prosta informacja czy to o antypolskiej polityce caratu, czy o prześladowaniu języka polskiego na Śląsku. Nie będziemy wracać do politycznej funkcji działań na polu kulturalnym. Musimy sobie jednak jasno zdać sprawę, że walka z kulturą obcą miała również skutki negatywne, tym bardziej że formy jej często przypominały walkę polityczną, w której lojalność i pełna informacja nie należą do cech szczególnie przestrzeganych. Poza tym pochodną tak klerykalizmu, jak i nacjonalizmu była też w tym czasie na łamach gazet polskich powszechność postaw antysemitycznych czy graniczących z antysemityzmem.

Gazety polskie odegrały niewątpliwie olbrzymią rolę w szerzeniu współczesnej kultury politycznej. Już w latach osiemdziesiątych poświęcały wiele wysiłku na aktywizowanie różnych polskich grup zawodowych i społecznych do walki o prawa polityczne i obywatelskie, zachęcały do czynnej obrony praw narodowych. W następnych dziesięcioleciach problemy te zajmowały stale dużo miejsca na łamach pism śląskich. Regularne relacje z obrad parlamentów, informacje o programach partii po-

³¹ Wydaje się, że problem ten ma dużo bardziej generalny charakter, niż ujął to Ratajewski (*Próba zastosowania metody statystycznej...*, s. 223).

litycznych, wyjaśnianie zasad wyborów parlamentarnych czy komunalnych, ożywiona walka wyborcza na łamach prasy — wszystko to niewątpliwie przygotowywało dobrze do życia we współczesnym państwie.

Polityczne funkcje prasy śląskiej ewoluowały w czasie w sposób dobrze znany z literatury. Początkowo reprezentowała ona jednolitą postawę klerykalno-solidarystyczną, z programem nie wychodzącym poza program odrębności kulturalno-językowej. Od lat dziewięćdziesiątych prasa stała się ośrodkiem krystalizacji odrębnego polskiego obozu politycznego, który raczej ze względów taktycznych utrzymywał jeszcze związki z niemiecką partią Centrum. Odmienne rzecz wyglądała jedynie w ruchu socjalistycznym, ale ponieważ jest to sprawa znana, nie będziemy się nad nią zatrzymywać. Po 1901 r. gazety stały się centrami dwu głównych polskich nurtów politycznych. Mimo wszelkich zahamowań związanych ze słabością ekonomiczną i brakiem doświadczenia młodych wydawców aż do wojny światowej obozy polityczne Górnego Śląska kojarzono z konkretnymi gazetami, choć dla istnienia tych pierwszych prasa nie była już tak niezbędna jak przedtem; świadczy o tym rozwój Narodowej Demokracji mimo kolejnego załamania się pism Korfantego.

Przeglądając wytwory prasowe głównych konkurentów politycznych początków XX w., trudno jednak nie oprzeć się refleksji, że walka wewnętrzna w obozie polskim zżerała niepotrzebnie wiele miejsca w gazetach i energii, które w warunkach lokalnych lepiej było poświęcić na oświatę i kulturę. Dotyczy to szczególnie gazet endeckich, upatrujących — jako słabsze — szansę swego przetrwania głównie w zaciekłym atakowaniu obozu „Katolika”. W nich to przytłaczająca przewaga polemiki i polityki w ogóle jest szczególnie widoczna⁸².

Ze wszystkich tych względów podsumowująca ocena politycznych funkcji gazet śląskich nie jest prosta. Niewątpliwą ich zasługą jest udział w szerzeniu kultury i świadomości politycznej, kształtowaniu się poczucia odrębności politycznej Polaków w państwie pruskim (tu z pewnością większa jest zasługa gazet endeckich niż innych). Równocześnie jednak wszystkie one przyczyniały się do wytwarzania negatywnych stereotypów narodów uciskających, do wytwarzania nastrojów nietolerancyjnych, antysemitycznych, a niektóre wręcz nacjonalistycznych. Czy i w jakim stopniu można było tego uniknąć, to już odrębna sprawa.

Zasięg oddziaływania prasy polskiej na Górnym Śląsku przy nakładzie 60 tys. egzemplarzy łącznie w 1914 r. należy uznać w stosunku do liczby ludności posługującej się tu językiem polskim za znaczny, choć wiadomo, że duża część tej prasy wędrowała poza Śląsk⁸³. Nasylenie

⁸² Zauważano to już wówczas, zwłaszcza po klęsce wyborczej 1912 r. Por. Czaplinski, *Adam Napieralski...*, s. 175.

⁸³ Czaplinski, *Powstanie i rozwój koncernu „Katolika”...*, s. 321. Czytelnicstwo gazet śląskich w zachodnich dzielnicach Niemiec, a nawet w Stanach Zjedno-

czytelnictwem było prawdopodobnie nieco mniejsze niż wśród ludności niemieckojęzycznej, głównie ze względu na różnicę w statusie społecznym i majątkowym. Dlatego duże znaczenie dla popularności gazet polskich miała ich niska cena³⁴. Czytelnictwo to różnie kształtowało się w terenie. Statystyki wykazują słabsze oddziaływanie gazet polskich w dużych miastach, gdzie nacisk niemieckiego stylu życia był większy. Wskazywać to może na mniejszą konkurencyjność gazet polskich w stosunku do niemieckich, ale nie musi. Większość gazet znajdowała na Śląsku zbyt w nasyconych ludnością polską powiatach opolskim, pszczyńskim, rybnickim, tarnogórskim, bytomskim, strzeleckim, katowickim, zabrskim, częściowo raciborskim³⁵. Systematyczny, choć z zahamowaniami, wzrost nakładów gazet polskich, a zwłaszcza wzrost prenumeraty śląskiej, zdaje się świadczyć o zwiększaniu zapotrzebowania na prasę, a tym samym na pewne sukcesy w wypełnianiu funkcji informacyjnych, politycznych czy kulturalnych przez pisma polskie już na przełomie wieków³⁶.

Ocena wypełniania przez prasę śląską funkcji politycznych i kulturalnych musi być jednak sprawiedliwa. O ile więc można uznać, że te pierwsze prasa polska, zwłaszcza już w początkach wieku XX, wypełniała względnie dobrze, to pod względem kulturalnym trudno o podobnie jednoznaczny sąd. Tu można mówić jedynie o częściowym spełnianiu swojej misji. Mimo że niektóre ambitniejsze pisma dokonały czegoś na tym polu już w końcu XIX w., to jednak przeciętną ówczesną trudno uznać za zadowalającą. Co więcej, rozpolitykowanie i spory wewnętrzne gazet polskich w XX w. jakby odsunęły na dalszy plan te kwestie. O ile propaganda polskiej literatury i kultury była już wówczas uważana za powszechny, ważki obowiązek, to w zakresie krzewienia kultury i wiedzy ogólnej można w wielu przypadkach mówić o wyraźnym zaniedbaniu.

Przyczyny takiego stanu rzeczy są wielorakie. W XIX w. obok stałych represji pruskich w odniesieniu do polskiej propagandy narodowej (w tym również kulturalnej) podstawową, jak się wydaje, przyczyną tego stanu rzeczy był niski poziom przeciętnego śląskiego czytelnika, jego bieda, zacofanie, typowe dla społeczności wiejskich zamykanie się w kręgu zainteresowań lokalnych, co narzucało pewien styl zmuszonym do walki o byt gazetom polskim.

czonych i Brazylii wskazuje, że spełniały one określone zapotrzebowanie nie tylko w swoim regionie. Patrz Bednorz, *Nad rocznikami...*, s. 58.

³⁴ Pater, *op. cit.*, s. 168.

³⁵ M. Orzechowski, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 roku)*, Wrocław 1965, s. 137. Por. też Ratajewski, *O wydawnictwach...*, tabl. 2; Pater, *op. cit.*, s. 112.

³⁶ Pater, *op. cit.*, s. 111; Czapliński, *Powstanie i rozwój koncernu „Katolika”...*, s. 321; Ratajewski, *O wydawnictwach...*, tabl. 1.

Prowadzenie ambitniejszej polityki kulturalnej było również uwarunkowane posiadaniem licznego czytanego, inteligentnego zespołu redakcyjnego, co w warunkach śląskich, gdzie inteligencji zawsze było za mało w stosunku do potrzeb, w przeciwieństwie do Królestwa czy Galicji, było prawie niewykonalne. Ścisły nadzór policji pruskiej nad przybyszami z innych zaborów praktycznie uniemożliwiał wykorzystanie wybitniejszych sił spoza Rzeszy³⁷. Poza tym trudno się oprzeć wrażeniu, że i w skali zaboru następowała swojego rodzaju selekcja. Najwybitniejsze jednostki utrzymywały się w Wielkopolsce i na Pomorzu, słabsze intelektualnie, choć niekiedy bardzo energiczne, musiały drogą naturalnej eliminacji szukać sobie miejsca zaczepienia na kresach północnych lub południowych³⁸. Stąd niejednen obserwator prasy śląskiej zwraca uwagę na amatorszczyznę redakcyjną, niski poziom pracy dziennikarzy, przyczyniający się niekiedy nawet do upadku pisma³⁹. Poza tym niewątpliwie jest, że w warunkach ciągłej walki narodowej i społecznej, mnogości zadań, jakie musieli wypełniać redaktorzy, rzadko można było myśleć o prowadzeniu dobrze przemyślanej, szczegółowo zaplanowanej akcji budzenia zainteresowań ogólnokulturalnych, literackich, technicznych czy przyrodniczych⁴⁰.

Podsumowując więc, na pewno opisany stan rzeczy wynikał w dużym stopniu z przyczyn obiektywnych. Czy tylko? Czy można było prowadzić politykę ambitniejszą? Wydaje się, że chyba tak. Wskazują na to nie tylko przykłady omówione powyżej, ale i doświadczenia „Gazety Robotniczej”, której udało się pozyskać wybitne pióra innych zaborów. Z drugiej jednak strony trzeba pamiętać, że „Gazeta” jako pismo wyraźnie partyjne mogła liczyć na stałe subwencje, co było na Śląsku wyjątkiem. Fakt pozostaje faktem, że polskie gazety nie wypełniały zadowalająco wszystkich funkcji, jakich od nich oczekiwano. O zmasowanej propagandzie polskiej historii i kultury na ich łamach można na przykład mówić dopiero w początkach XX w. Do powstania państwa polskiego był to okres zbyt krótki, aby można było oddziaływać na więcej niż jedno pokolenie. Nie można zamykać na to oczu, gdyż inaczej nie zrozumiemy całej późniejszej historii tego regionu.

³⁷ Patrz choćby Obrzud, *op. cit.*, s. 403. Znana dobrze jest sprawa ks. Radziejowskiego, którego wszelkimi sposobami starano się usunąć ze Śląska, mimo że był poddany pruskim. Por. Pater, *op. cit.*, s. 119.

³⁸ Ratajewski, *O wydawnictwach...*, s. 307.

³⁹ Tamże, s. 304; por. też Pater, *op. cit.*, s. 145; F. Szymiczek, „Poradnik Gospodarczy”, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 9: 1954, s. 68—69; J. Kuciańska, *Stuletnia rocznica „Zwiastuna Górnośląskiego”*, „Gość Niedzielnny”, 1968, nr 35, s. 207, 210.

⁴⁰ Ciekawe próby lat dziewięćdziesiątych w tym zakresie pozostały niestety ograniczone co do zasięgu czasowego i terytorialnego i trudno, aby pozostawiły po sobie szersze rezultaty.